

Piątek  
5 lutego  
2021

**SPORT**  
**NOWYM**  
**TRENEREM**  
**IV-LIGOWEJ**  
**DRUŻYNY BKS-U**  
**BOCHNIA JEST**  
**JAROSŁAW**  
**ULAS**



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

# TYGODNIK Brzesko-Bochnia

Gazeta Krakowska

www.brzesko.naszemiasto.pl, www.bochnia.naszemiasto.pl

Napisz do nas: tarnow@glk.pl STRONA 4



## TOMASZ LATOCHA O PIĘKNYCH ILUMINACJACH W BRZESKU S. 2



## POTRZEBNE MILIONY, ABY MARCELEK MÓGŁ ŻYĆ

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Chłopiec cierpi na marskość wątroby, ale w kraju nie ma szans na transplantację. Nadzieję dają lekarze z USA STR. 4

**REGION**  
Lockdown  
pokrzyżował szyki  
również przestępcom.  
Stan bezpieczeństwa  
się poprawił  
STRONA 3

**NOWY WIŚNICZ**  
Produkują  
urządzenie, które  
niszczy koronawirusa.  
Skuteczność została  
potwierdzona  
STRONA 3

**PORADNIK**  
Czy ptaki mogą poprawić  
nasze samopoczucie? Okazuje  
się, że ich obserwacje cieszą  
i mają prozdrowotny charakter  
STRONA 6

**DIECEZJA TARNOWSKA**  
Ksiądz Artur Ważny  
przyjął sakrę. To 14.  
biskup pomocniczy  
w historii naszej  
diecezji  
STRONA 5

Krystyna Trzupek  
krystyna.trzupek@polskapress.pl



## DZIENNIKARSKI DEKALOG

### Komentarz

Pod koniec stycznia obchodziliśmy Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu, a więc i nasz - dziennikarzy. Nie sposób nie zauważyć, jak zmienił się świat mediów w ciągu ostatnich lat. Obrazkowe przekazy i internetowy boom informacyjny zdominowały działania dziennikarskie. Jak grzyby po deszczu wyrastają portale, a w zamian za to kurczą się papierowe tytuły. Wyścig mediów po informacje, by przekazać je w pierwszej kolejności, powoduje czasem słabą ich jakość. Pandemia także wpływa na proces zdobywania informacji. Praca zdalna, bez wychodzenia z domu, spowodowała, że część wiadomości pochodzi z drugiej ręki. Czy ten proces da się jeszcze odwrócić?

W dobie nawału informacji życzyłabym sobie oraz wszystkim koleżankom i kolegom po fachu, byśmy zawsze wyruszyli osobiście na poszukiwanie prawdy,

a nie zadowalali się półśrodkami. Byśmy nie bali się dążyć do prawdy, czasem tej niewygodnej i trudnej. By nie kusiło nas jej tuszowanie, lukrowanie, byśmy zło zawsze nazywali po imieniu. By nie nęciła nas wizja szybko i łatwo zdobytej informacji. Byśmy mieli czas zobaczyć, usłyszeć i zwerifikować. Byśmy nie pielęgnowali w sobie uprzedzeń, nie wyciągali pochopnie wniosków, nie sugerowali się opinią innych. Byśmy poświęcili swój czas na zrozumienie, empatię, zwracali uwagę na to, co najważniejsze, a nie dali się rozproszyć przez to, co zbędne, byśmy umieli odróżnić pozory od prawdy. Byśmy wyróżniali się uczciwością i szczerością opowiadania o tym, co zobaczyliśmy. Byśmy nie gonili za sensacją i plotką, która szybko się „sprzeda”, tylko podejmowali tematy, które wymagają wysiłku i zaangażowania, mimo małej liczby internetowych odsłon. Byśmy brali odpowiedzialność za każde, puszczane w obieg słowo i by te słowa nie obciążały naszych sumień. Byśmy byli godnymi siewcami słów i byśmy nie stracili zapału, który towarzyszył nam, kiedy napisaliśmy swój pierwszy artykuł. Byśmy nie skamieniali, nie zobojętnieli na losy ludzkie i w każdym temacie widzieli zawsze człowieka.



### Brzesko Nie żyje poszukiwany 52-latek spod Brzeska

Tragicznie zakończyły się poszukiwania 52-latek z Jasienia koło Brzeska. W czwartek znaleziono zwłoki mężczyzny w rzece - kilkadziesiąt metrów od jego domu. Mężczyzna po raz ostatni był widziany w poniedziałek (25 stycznia). Rodzina zgłosiła jego zaginięcie dwa dni później. Działania poszukiwawcze rozpoczęto w środę popołudniu, kontynuowano je w czwartek od rana, m.in. z pomocą quada i drona. - W akcji uczestniczyło kilkadziesiąt osób, w tym między innymi policjanci oraz strażacy z kilku

jednostek - informuje asp. sztab. Grzegorz Buczak, pełniący obowiązki rzecznika prasowego Komendy Powiatowej Policji w Brzesku. To właśnie w trakcie przeczyszczenia terenu natknięto się na zwłoki mężczyzny, leżące w korycie rzeki Uszwicy w odległości około trzystu metrów od domu. Jego tożsamość potwierdzili członkowie rodziny. - Wstępne oględziny wykluczyły udział osób trzecich w śmierci mężczyzny. Ostateczną odpowiedź na temat przyczyn zgonu 52-latek wykaże sekcja zwłok - dodaje Grzegorz Buczak.

PAWEŁ CHWAŁ



Marta Malec-Lech z zarządu województwa Małopolskiego:

Wspólnie ze szkołami z powiatu bocheńskiego stawiamy dziś kolejny istotny krok w kierunku przygotowania szkół do procesu kształcenia hybrydowego. Zakupione komputery będą wsparciem dla uczniów i nauczycieli, ułatwią im komunikację i realizację zajęć zarówno w okresie nauki zdalnej, jak i po jego zakończeniu.

# DZIĘKI ILUMINACJOM BRZESKO POKAZAŁO SIĘ W CAŁYM KRAJU

### Rozmowa

Z burmistrzem Tomaszem Latochą o miejscu Brzeska w czołówce głosowania na najpiękniej oświetlone miasto w Polsce.

Brzesko zajęło czwarte miejsce w plebiscycie na „Świetlną stolicę Polski”. To dobry wynik, czy może czuje pan lekki niedosyt?

Żle nie jest, aczkolwiek apetyty były większe i olbrzymia mobilizacja mieszkańców. Jednak trzeba też mierzyć siły na zamiary, a miasto i cała nasza gmina liczy 36 tysięcy mieszkańców, więc nie możemy się tu porównywać do dużych metropolii i potężnych miast powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Ale wynik jest godny, dzięki temu działaniu udało się również uzyskać fajny efekt wizerunkowy i promocyjny, pokazaliśmy nasze miasto szerzej w kraju.

A jak wyglądały tegoroczne iluminacje w Brzesku?



Tomasz Latocha, burmistrz Brzeska: cieszy mnie olbrzymia mobilizacja mieszkańców

Była między innymi iluminacja na fasadzie urzędu miejskiego, który został odnowiony dwa lata temu. Cała centralna część miasta zyskała świąteczny wystrój: Rynek czy Plac Kazimierza, a także główne ulice wlotowe do miasta. Wjeżdżając do Brzeska z każdej strony można było zobaczyć odświętny wystrój tworzący taki dobry świąteczno-noworoczny klimat.

Wspomniał pan wcześniej o mobilizacji mieszkańców. To głównie dzięki ich gło-

som Brzesko znalazło się w czołówce ogólnopolskiego plebiscytu, a wcześniej zwyciężyło w głosowaniu na „Świetlną stolicę Małopolski”.

Mieszkańcy chętnie przystąpili do głosowania, a to oznacza, że nasze starania zostały przez nich docenione. Mimo że jest pandemia i taki dosyć ponury czas, to staraliśmy się wprowadzić atmosferę świąt. Jest nam tym bardziej miło, że ma to taki aspekt społeczny i takiej odpowiedzialności za siebie. W nagrodę otrzymujemy bowiem sprzęt AGD, który rozdysponujemy potrzebującym i najuboższym mieszkańcom naszej gminy, a wiemy, że takich osób nie brakuje. Będziemy typować takie osoby przy pomocy Caritasu, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, a także sołtysów i przewodniczących rad osiedli, którzy mają doskonałe rozeznanie w tym temacie, nierzadko nawet lepsze niż niektóre instytucje.

Robert Gąsiorek



Janusz Kwaśniak, wójt gminy Borzęcin:

Narodziny dziecka to zawsze wielkie wydarzenie dla całej rodziny. A jeśli jeszcze przychodzi na świat jako pierwsze w Nowym Roku, to okoliczność ta zapada wszystkim w pamięć. Rodzicom Pierwszego Mieszkańca Małopolski serdecznie gratuluję i życzę, aby w nowym składzie stanowili zawsze szczęśliwą rodzinę.

## Miasto pomaga w lockdownie

### Tarnów

Paulina Marcinek  
paulina.marcinek@polskapress.pl

Restauratorzy i właściciele pubów w Tarnowie zostali zwolnieni z części opłaty za koncesję na sprzedaż alkoholu. Radni uchwaliли też ulgi dla przedsiębiorców w podatku od nieruchomości.

Pomoc dedykowana jest branżom, które z powodu obostrzeń związanych z pandemią, są w trudnej sytuacji finansowej i nie mogą działać w pełnym wymiarze. Przedsiębiorcy prowadzący restauracje czy puby w Tarnowie nie muszą płacić pierwszej raty opłaty za koncesję na sprzedaż alkoholu.

- Zwolnienie dotyczy lokali, które mają zezwolenie na spożycie go w miejscu sprzedaży - precyzuje Elżbieta Starzyk, dyr Wydziału Podatków i Windykacji UMT.

Ulga obejmuje okres ok. czterech miesięcy. Urzędnicy oszacowali, że zmniejszy o 95-100 tys. zł wpływy do budżetu miasta. To nie są duże kwoty dla pojedynczych przedsiębiorców, ale jak podkreślają właściciele pubów i restauracji w Tarnowie, w obecnej sytuacji, gdy lokale są zamknięte, liczy się każda pomoc.

- Cieszymy się, że Tarnów poszedł wzorem innych miast i postanowił pomóc nam w trudnych czasach - mówi Jacek Sulowski, właściciel Obse-

sji Smaku przy ul. Krakowskiej. Dodaje, że obroty restauracji, mimo sprzedaży jedzenia na wynos, znacząco spadły i dokładanie do interesu jest niuniknione.

- Szkoda, że tak późno, ale to bardzo dobry pomysł, w przeciwnym razie musielibyśmy płacić za to, z czego nie możemy korzystać - podkreśla Joanna Poradowska-Schaffer, współwłaścicielka pubów Leprikon Irish i Chili na Rynku. Już zapłaciła pierwszą ratę za koncesję na alkohol i liczy na zwrot pieniędzy, co obiecuje Sebastian Stepek, przewodniczący Komisji Ekonomicznej Rady Miejskiej w Tarnowie.

Przedsiębiorcy zostali zwolnieni też z podatku od nieruchomości za okres od stycznia do końca lutego. Ulga będzie dotyczyła tych, którzy z powodu obostrzeń musieli zamknąć bądź ograniczyć swoje biznesy. Pomoc będzie dotyczyła m.in. siłowni, kin, restauracji, hoteli, kawiarni, obiektów sportowych.

TYGODNIK  
Brzesko-Bochnia  
Gazeta Krakowska

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA  
e-mail: pawel.michalczuk@gk.pl  
www.bochnia.naszemiasto.pl  
tel. 797 607 879

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:  
Paweł Michalczuk

REDAGUJE ZESPÓŁ:  
Paweł Michalczuk, Roman Kieroński,  
Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:  
Iwona Potoniec - kierownik,  
Małgorzata Boruch, Magdalena Skiba  
tel. 12 688 84 65;  
e-mail: malgorzata.boruch@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY:  
Jerzy Sulowski,  
tel. 12 688 84 60,  
sekretariat@gk.pl  
PROJEKT GRAFICZNY:  
Tomasz Bocheński

PREZES:  
Małgorzata Cetera-Bulka

DRUK:  
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,  
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,  
41-203 Sosnowiec Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA  
PRESS  
GRUPA

WYDAWCA  
Polska Press Sp. z o.o.  
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,  
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Tym żył region



## To niszczy koronawirusa

Bochnia

Paweł Chwał

pawel.chwal@polskapress.pl

**Badania naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego potwierdziły, że produkowane w zakładzie w Nowym Wiśniczu urządzenia o nazwie „Steryliś” niszczą koronawirusa.**

Szpital Powiatowy w Bochni wyposażony pod koniec października ub. roku utworzony tam oddział covidowy w kilkanaście „Steryliś”, które ustawiono m.in. na korytarzach, w salach pacjentów i izolatkach. Urządzenia filtrują i dezynfekują powietrze.

- Są bardzo przydatne w pracy szpitala. Cały czas borykamy się z zakażeniami, które się pojawiają w związku z leczeniem pacjentów - mówi Jarosław Kyca - dyrektor szpitala im. bł. Marty Wieckiej w Bochni. Jak dodaje, przydają się zwłaszcza teraz, ale mogą być wykorzystywane nie tylko w czasie pandemii.

**Jak przeprowadzono badania?**

Badania skuteczności dezynfekcji powietrza z wykorzystaniem urządzenia „Steryliś” przeprowadzono niezależnie w szpitalu w Bochni oraz w Szpitalu Specjalistycznym im. Jana Pawła II w Krakowie. Szczegółowej analizie poddano zarówno próbki powietrza z oddziałów, na których przebywają chorzy, jak również pobrano je z mebli, łóżek szpitalnych, a nawet z maseczek pacjentów i z filtrów urządzeń. To pierwsze tego typu badania na świecie.

Wyniki potwierdziły, że „Steryliś” skutecznie niszczy koronawirusa. Urządzenie wykorzystuje m.in. promienniki UV-C i tzw. pułapki świetlne o zmierzonym laboratoryjnie bezpieczeństwie. Pozwala to prowadzić ciągłą dezynfekcję i redukcję koronawirusa w pomieszczeniach.

- Wirus jest eliminowany przez urządzenie z powietrza - mówi dr hab. Anna Różańska

z Zakładu Kontroli Zakażeń i Mykologii, Wydziału Lekarskiego Katedry Mikrobiologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak wyjaśnia, potwierdzono jego obecność na stronie twarzowej maseczki chirurgicznej pacjentów. Był także obecny na filtrze wlotowym, wstępnym, którym powietrze obecne w pomieszczeniu jest wprowadzane do urządzenia „Steryliś”. - Po przejściu powietrza przez urządzenie, po naświetleniu promieniowaniem UV-C, na filtrze wlotowym wynik oznaczenia był ujemny - dodaje.

**Skuteczny nie tylko w szpitalu**

W bocheńskim szpitalu chwałą urządzenia za skuteczność i funkcjonalność. - W tych miejscach, gdzie one działają, nie ma transmisji poziomej, czyli nie ma przypadków infekcji po-

**Po przejściu powietrza przez urządzenie, po naświetleniu promieniowaniem UV-C, wynik oznaczenia był ujemny**

dr hab. Anna Różańska

między chorymi. Drugą rzeczą to łatwość obsługi - włączamy je do prądu i działają. Nie używamy środków do fumigacji, co ogranicza koszty, bo w świetle ostatnich badań takie środki nie są już wymagane. Kiedy mamy dezynfekcję powietrza i sterylizację powierzchni wystarcza nam to do normalnego funkcjonowania - przekonuje Jarosław Gućwa, zastępca dyrektora ds. lecznictwa szpitala w Bochni.

Wyprodukowane przez firmę Miloo-Electronics z Nowego Wiśnicza „Steryliś” pracują nie tylko w szpitalach. Oczyszczają powietrze również w Galerii Bocheńskiej, urzędzie gminy, przedszkolu, szkole, ośrodku zdrowia oraz GOPS. ©©



Urządzenie „Steryliś” sprawdzono na oddziale covidowym m.in. w szpitalu w Bochni

W minionym roku w policjanci z regionu odnotowali mniej przestępstw, ale nie obyło się bez kryminalnych zdarzeń

## Jak lockdown i obostrzenia utrudniły życie przestępcom

Region

Robert Gasiorek

robert.gasiorek@polskapress.pl

**Epidemia koronawirusa zmieniła wiele obszarów życia. Rządziej wychodzimy z domu, ograniczamy kontakty towarzyskie, sporo firm jest zamkniętych. A jak lockdown odbił się na bezpieczeństwie? Z policyjnych statystyk wynika, że liczba kradzieży i rozbojów spadła. Przestępstw najpoważniejszego kalibru jednak nie ubyło.**

Gdy początkiem ubiegłego roku zaczęły pojawiać się niepokojące informacje na temat nowego wirusa, nikt jeszcze nie zdawał sobie sprawy, że wpłynie on w tak znaczący sposób na nasze życie.

Wprowadzony na wiosnę lockdown i jego pierwsze tygodnie nie ominęły nawet przestępców, bo w tym czasie w regionie ich aktywność znacznie spadła.

- Przestępcy to też ludzie. Gdy pojawiła się pandemia byli zaskoczeni sytuacją i sami chcieli zadbać o własne zdrowie i bezpieczeństwo. Jednak z tygodnia na tydzień orientowali się, co się dzieje, jak poukładana jest nowa rzeczywistość i dostosowali się do niej - mówi dr Krzysztof Liedel, ekspert ds. bezpieczeństwa z Collegium Civitas.

**Ulice idealne do napadu**

Pandemiczna rzeczywistość okazała się wręcz idealna dla

grupy, która dokonała pod koniec marca spektakularnego napadu na konwój z pieniędzmi w Brzesku. Samochód z dwoma konwojentami zaparkował na ul. Berka Joselewicza w Brzesku, tuż obok zakładu fryzjerskiego i gabinetu kosmetycznego. Z powodu epidemii, obydwa były zamknięte na cztery spusty. Na ulicy również na próżno było szukać jakiegось przechodnia.

Rabusie podbiegli do samochodu z konwojentami. Jeden z nich miał roztrzaskać szybę w pojeździe i przyłożyć broń do głowy siedzącego w środku pracownika ochrony. Zaskoczony mężczyzna nie stawiał oporu. Złodzieje zabrali z pojazdu torbę z pieniędzmi i odjechali.

Specjaliści z zakresu bezpieczeństwa są niemal przekonani, że do napadu nieprzypadkowo doszło w czasie pandemii. Sprawców nie udało się ustalić do dziś. I nie wiadomo, czy w ogóle się uda, bo według nieoficjalnych informacji, napadu mogła dokonać dobrze zorganizowana międzynarodowa grupa przestępcza.

**Tragiczne zdarzenia**

W minionym roku odnotowano dużo mniej rozbojów, niż rok wcześniej. W powiecie brzeskim doszło do ledwie dwóch, gdy w 2019 odnotowano 33 brutalne napady. Jeszcze lepiej sytuacja wyglądała pod tym względem

na Powiślu Dąbrowskim, gdzie w zeszłym roku w rubryce „rozboje” w statystykach widnieje zero. W Bochni były zaledwie dwa, również w Tarnowie ich liczba spadła.

Niestety, nie obyło się bez kryminalnych zbrodni. Do jedynego zabójstwa w powiecie tarnowskim w minionym roku doszło w Jodłówce-Wałki. Trzech młodych mężczyzn napadło samotnie mieszkającego 62-latką. Podejrzani przebywają w areszcie, wkrótce ma zostać sporządzony akt oskarżenia.

**Przestępcy to też ludzie. Gdy pojawiła się pandemia, chcieli zadbać również o własne zdrowie i bezpieczeństwo**

dr Krzysztof Liedel

W 2020 roku doszło także do trzech tzw. samobójstw rozszerzonych. W Karwodrzy mąż zabił nożem żonę, a później wskoczył do studni. Podobna tragedia rozegrała się w Krzeczowie koło Bochni, gdzie 66-letni mężczyzna zastrzelił swoją żonę, a później sam zabił się strzałem w głowę. Do samobójstwa rozszerzonego doszło również w Siedliskach pod Tuchowem, gdzie

zginęła 40-letnia kobieta i jej 14-letni syn.

**Złodzieje nie mieli łatwo**

Według statystyk policyjnych miniony rok nie obfitował za to w kradzieże i kradzieże z włamaniem. W powiecie bocheńskim odnotowano o 46 tego typu przestępstw mniej niż w roku 2019 (209 kradzieży i kradzieży z włamaniem). W regionie tarnowskim było ich o 54 mniej (771 w 2019 r.).

Z kolei w powiecie brzeskim pospolitych kradzieży było mniej, ale za to o blisko 150 więcej kradzieży z włamaniem (241 w 2020 r.). Jak jednak podkreślają brzescy policjanci, na takie statystyki wpływ miały zatrzymania trzech grup przestępczych, m.in. okradającej myjnie samochodowe, którym udowodniono po kilkadziesiąt czynów.

Czas pandemii to nie był najlepszy okres dla pospolitych złodziei. - Trudniej było im włamywać się chociażby do mieszkań, bo ludzie częściej przebywali w domu na pracy zdalnej, kwarantannie, spędzali też urlopy u siebie. Również kieszonkowcy mieli ograniczone pole działania, mniej okazji, w których mogły gromadzić się tłumy, a w takich sytuacjach działają złodzieje kieszonkowi. Tak więc pandemia na pewno miała wpływ na tradycyjną przestępczość - podkreśla Krzysztof Liedel. ©©

FOT. KPP BRZESKO

FOT. ARCHIWUM PRODUCENTA

**Borzęcin**  
**Złcił napad z maczetą na swojego ojczyma**

Do zdarzenia doszło w jednej z miejscowości gminy Borzęcin. W nocy dyżurny brzeskiej komendy otrzymał zgłoszenie o rozboju. Po przyjeździe na miejsce patrol mundurowych zastał 18-letniego mężczyznę, który jak się okazało, sam złcił napad na swojego ojczyma. 18-latek przyznał, że chciał zdobyć gotówkę od ojczyma, z którym mieszkał. Wpadł więc na pomysł, aby napaść na niego. W tym celu skontaktował się ze swoim 19-letnim kolegą, którego namówił do udziału w przestępstwie. Do domu wszedł tylko 19-latek, pasierb ofiary czekał na niego na zewnątrz. Napastnik podszedł do zaskoczonego 41-latką i zażądał wydania mu gotówki. Wyciągnął maczetę i zaczął grozić śmiercią. Aby jeszcze bardziej wystraszyć mężczyznę, uderzył ją kilkakrotnie w stół. Robił to z tak dużą siłą, że maczeta się złamała. Na koniec zrabował pieniądze w kwocie 140 złotych i wybiegł z domu. Po przekazaniu przez 18-latkę informacji o napadzie, policjanci szybko ustalili miejsce pobytu jego kolegi i zatrzymali go. 19-latek oraz 18-latek, który złcił napad zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Brzesku. Usłyszeli zarzut dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Obaj zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im do 15 lat więzienia. (ROG)

**Brzesko, Bochnia**  
**Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**

Ponad 100 tys. zł zebrał brzeski sztab WOŚP mający swoją siedzibę w Miejskim Ośrodku Kultury. Jednak nie jest to ostateczny wynik orkiestrowego grania. Na ulicach kwestowało 99 osób. Spośród przekazanych na aukcję przedmiotów tradycyjnie największe zainteresowanie towarzyszyło licytacji 8-karatowych złotych serduszek przekazanych na rzecz WOŚP przez Krzysztofa Wrone. Najstrzej licytował prezes Carlsberg Polska SA, który wszedł w posiadanie jednego z dziesięciu serduszek wpłacając zawrotną kwotę - 8 599 zł. W ten sposób poprawił ustanowiony przed rokiem rekord. Z kolei w bocheńskim sztabie w tym roku datki zbierały 73 osoby. Do puszek wolontariuszy pracujących w ramach sztabu WOŚP założonego przez Hufiec ZHP Bochnia trafiło w tym roku blisko 75 tys. zł. Zebrana kwota zasilą dodatkowo pieniądze zgromadzone w eSkarbonce (ponad 19 tys. zł) i pochodzące z licytacji. (KOMA)



Jedynym ratunkiem dla Marcelka jest przeszczep wątroby. W Polsce lekarze zaproponowali hospicjum

## Potrzebne są miliony, aby dwuletni Marcelka mógł żyć

**Bochnia, Brzesko, Tarnów**

Paulina Marcinek

paulina.marcinek@polskapress.pl

**Losy Marcelka Kubali z Jadownik, który cierpi na marskość wątroby, poruszyły cały region. Chłopiec jest w coraz gorszym stanie, ale w kraju nie ma szans na transplantację. Nadzieję dają lekarze z USA. Rodzice dwulatka muszą jednak w ciągu miesiąca zebrać astronomiczną kwotę 8 milionów zł, by próbować uratować życie dziecka.**

Dwuletni Marcelka uwielbia przeglądać książeczki sensoryczne i bawić się z rodzicami. - Najwięcej radości sprawia mu chyba wspólne czołganie się - uśmiecha się Tomasz Kubala, tata chłopca.

**Walczą o życie**

Ta zabawa jest formą rehabilitacji i walką o sprawność malucha, ponieważ chłopczyk nie chodzi i nie siedzi. Za to wszystko rozumie.

Marcelka urodził się jako skrajny wcześniak w 25 tygodniu ciąży. Ważył zaledwie 900 gramów. Przez miesiąc był podpięty do respiratora i dzielnie walczył o życie. Przeszedł wrodzone zapalenie płuc, posocznice, odmę opłuczną, martwicze zapalenie jelit, cholestazę oraz wiele innych schorzeń. Gdy wydawało się, że jego stan się ustabilizował, okazało się, że cierpi na retinopatię. Musiał przejść szereg zabiegów.

Po jakimś czasie pogorszyły się parametry jego wątroby. Z podejrzeniem atrezji dróg żółciowych został przetransportowany do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie diagnoza potwierdziła się. W kwietniu 2019 roku Marcel przeszedł



Rodzice chłopca znaleźli pomoc w USA. Lekarze z kliniki w Chicago lekarze nie widzą przeciwwskazań do zabiegu

zabieg usunięcia dróg żółciowych i podpięcia jelita pod wątrobę. - Niestety badania wykazały marskość wątroby. Pomimo, że zabieg się udał, przyniósł efekt tylko na krótki czas - przyznaje Tomasz Kubala.

**Przeszczep za Atlantykiem**

Jedynym ratunkiem dla Marcelka jest przeszczep wątroby. W Polsce chłopczyk został zdyskwalifikowany z transplantacji z powodów neurologicznych i podejrzenia niepełnosprawności. Lekarze zaproponowali tylko leczenie paliatywne i opiekę hospicjum. - To był dla nas olbrzymi cios. Musielibyśmy oddać go do hospicjum i czekać na najgorsze - zawieszają głos pan Tomasz.

Rodzice postanowili szukać pomocy. Konsultowali się m.in. z lekarzami w Brukseli, ale oni również nie zdecydowali się na kwalifikację do przeszczepu wątroby, w obawie o dalszy, niepewny rozwój Marcela. Pomoc znaleźli w USA. W klinice w Chicago lekarze nie widzą

przeciwwskazań. - Powiedzieli, że u nich wiele dzieci z takimi problemami przechodziło transplantację wątroby. Uratowali im nie tylko życie, ale też pomogli prawidłowo się rozwijać - mówi pan Tomasz.

Są szanse, że tata chłopca zostanie dawcą fragmentu wątroby. Czasu nie zostało dużo. - W każdej chwili może dojść do gwałtownego pogorszenia się wydolności wątroby, co w efekcie może doprowadzić do śmierci naszego synka - mówi pan Tomasz.

**Potrzeba 8 milionów złotych**

1 i 2 marca zaplanowane są badania w Chicago. Tymczasem na przeszczep potrzeba aż 8 mln zł. Rodzina założyła zbiórkę na portalu siepomaga, na Facebooku powstała grupa wsparcia „Pomóżmy Małemu Wielkiemu Marcelkowi”, gdzie odbywają się licytacje.

Pomóż i Ty. Kliknij i wesprzyj leczenie Marcelka: <https://www.siepomaga.pl/marcelka-kubala>

# Nowe wyzwanie Jarosława Ulasa

**Piłka nożna**

Piotr Pietras

piotr.pietras@polskapress.pl

**W przerwie zimowej nowym trenerem IV-ligowej drużyny piłkarskiej BKS-u Bochnia został Jarosław Ulas. Zastąpił Janusza Piątka, który stracił pracę po porażce (1:3) w meczu derbowym z ekipą GKS-u Drwinia.**

33-letni Jarosław Ulas od lipca 2019 r. jest zawodnikiem BKS-u, został więc grającym szkoleniowcem drużyny bocheńskiej, której celem we wiosennej części sezonu będzie walka o utrzymanie się w IV lidze. Po tym jak pracę w klubie stracił trener Janusz Piątek, władze klubu nie chciały zatrudnić szkoleniowca z zewnątrz. Zarząd chciał, by zespół poprowadził ktoś, kto zna realia oraz zawodników.

- Wybór padł na mnie i zdecydowałem się przyjąć propozycję - mówi nowy szkoleniowiec BKS-u Bochnia Jarosław Ulas. - Jest to dla mnie duże wyzwanie, gdyż nigdy wcześniej nie prowadziłem drużyny czwartoligowej. Przez kilka sezonów byłem jedynym grającym trenerem w klasie okręgowej w Pagenie Gnojnik. Poprzeczka ustawiona jest już znacznie wyżej, a i cel jaki zamierzam osiągnąć z drużyną BKS-u, czyli zachowanie ligowego bytu, nie będzie łatwym zadaniem - dodaje Ulas, który aktualnie jest w trakcie kursu trenerskiego na stopień UEFA A, który wymagany jest do prowadzenia drużyn na poziomie IV ligi. Wiosną warunkowo będzie mógł jednak pracować jako trener IV-ligowców.

**Zaczynał od szkolenia dzieci**

Ulas przygodę z futbolem w roli piłkarza rozpoczął w zespole Okocimskiego Brzesko. W sezonie 2007/08 występował w zespole „Piwoszy”, który rywalizował w rozgrywkach III ligi. Wcześniej był także zawodnikiem Orła Dębno, natomiast

po III-ligowej przygodzie w Okocimskim grał już tylko w niższych ligach w drużynach Olimpii Wojnicz i wspomnianego Pagenu Gnojnik.

Pracę trenerską rozpoczął od szkolenia dzieci w UKS Elita Brzesko, następnie prowadził zespół juniorów Pagenu Gnojnik, natomiast w lipcu 2016 został w klubie z Gnojnika grającym trenerem zespołu seniorów. W lipcu 2019 trafił z kolei do drużyny BKS-u Bochnia, w której występuje do dzisiaj. Pracę szkoleniową w zespole bocheńskim Ulas będzie łączył z prowadzeniem zespołu żaków starszych w Akademii Piłkarskiej CANPACK Okocimskiego Brzesko.

**Czeka go trudny bój**

Ulas żonaty jest z Justyną, mają dwóch synów: 8-letniego Jana i 3-letniego Mikołaja. Oprócz pracy szkoleniowej pracuje także w firmie Pagen jako kierownik.

Zespół BKS-u Bochnia zajmuje 15. miejsce w tabeli i na wiosnę czeka go trudny bój o utrzymanie się w lidze. Wiele wskazuje na to, że grupę wschodnią IV ligi małopolskiej w tym sezonie opuści sześć drużyn (w sytuacji, gdy Podhale Nowy Targ utrzyma się w III lidze, co jest bardzo prawdopodobne, a mistrz grupy wschodniej nie wywalczy awansu do III ligi). Bochnianie na razie znajdują się na pozycji spadkowej, ale do bezpiecznego 14. miejsca w tabeli mają tylko trzy punkty straty. W przerwie zimowej zespół opuścił Mateusz Kasprzyk, który przeprowadził się do Rzeszowa i w rundzie wiosennej występował będzie w zespole Izolatora Boguchwała. Bochnianie przyglądają się natomiast kilku graczom z niższych klas rozgrywkowych.

Zespół BKS-u w jesieni awansował także do rozgrywek małopolskich o Fortuna Puchar Polski. W 1/8 finału 21 kwietnia bochnianie zagrają na wyjeździe z A-klasową Nadwiślanką Nowe Brzesko. ©©



33-letni Jarosław Ulas po raz pierwszy w karierze samodzielnie prowadzi zespół na poziomie IV ligi

REKLAMA 0010031023

**PRZEKSZTAŁCAMY  
GRUNTY ROLNE  
NA DZIAŁKI BUDOWLANE**

**693 477 744**  
[www.podzielzarabiaj.pl](http://www.podzielzarabiaj.pl)

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

## Ksiądz Artur Ważny przyjął sakrę. To już 14. biskup pomocniczy w historii diecezji tarnowskiej

Tarnów

Paweł Chwał

pawel.chwal@polskapress.pl

**Diecezja tarnowska ma nowego biskupa pomocniczego. W sobotę w kościele w Tarnowie-Mościcach święcenia biskupie przyjął ks. Artur Ważny.**

Mszy św. przewodniczył abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski. Głównym konsekratorem był biskup tarnowski Andrzej Jeż, a współkonsekratorami nuncjusz apostolski w Polsce abp

Salvatore Pennacchio i abp Stanisław Budzik, metropolita lubelski. Na Eucharystii obecni byli rodzice biskupa nominata, jego rodzeństwo i bliscy, a także osoby, z którymi współpracował jako kapłan.

- Biskup nominat Artur wielokrotnie ukazywał miłość pasterską wobec zagrożonych duchowo, na polu nowej ewangelizacji. Nie będzie mu więc obce poszukiwanie owiec zagubionych. Od dzisiaj twoje serce będzie biło dla Kościoła - życzył nominatowi bp Andrzej Jeż.



FOT. KS. MARIAN KOSTRZEWA

Podczas modlitwy święceń nad głową nowego biskupa została otwarta księga Ewangelii



FOT. KS. MARIAN KOSTRZEWA

Święcenia odbyły się w kościele w Mościcach, w którym ksiądz Artur Ważny był wikarym i proboszczem



FOT. KS. MARIAN KOSTRZEWA

Nowy biskup otrzymał pierścień na rękę, mitrę na głowę oraz pastorał do ręki



FOT. KS. MARIAN KOSTRZEWA

Biskup Artur Ważny po zakończonych uroczystościach błogosławił zebranych w świątyni

REKLAMA

0010028701



Są w Twoim otoczeniu obiekty, które można odnowić, a dodatkowo zwiększyć ich użyteczność publiczną?

**Zrewitalizuj swoją okolicę i pobudź ją do życia!**

**Pożyczka na rewitalizację od 0,05% w skali roku**

Więcej na [www.bgk.pl/pozyczki-unijne](http://www.bgk.pl/pozyczki-unijne)



**Fundusze Europejskie - w Twoim interesie**

Przyznanie pożyczki uzależnione jest od pozytywnej analizy zdolności kredytowej. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego.



Rzeczpospolita  
Polska



Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



Dariusz Chajewski

dariusz.chajewski@polskapress.pl



## Przyroda

Nie tylko za sprawą pandemii i izolacji jesteśmy w coraz gorszej formie psychicznej. Wielu z nas powinno udać się do specjalisty. Jednak zanim porozmawiamy z psychiatrą, spróbujmy iść do... lasu, posłuchać śpiewu ptaków, pogapić się w niebo. Tak przynajmniej uważa współautor książki „Ornitologia terapeutyczna” prof. Piotr Tryjanowski z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

**Ptaki... Dlaczego tak wielu ludzi lubi je obserwować? Można odnieść wrażenie, że to wręcz moda ostatnich lat.**

Ptaki to białko zwierzęce (czyli mięso i jaja) i sporo nawozu (ptasie guano). Ptaki poprawiają krążenie pierwiastków w przyrodzie, zapylają również niektóre rośliny. Jednak to raczej ich różnicowanie barw i wydawanych dźwięków sprawiło, że tylu ludzi uwielbia je podglądać.

**Człowiek lubi też gapić się w niebo, patrzeć na lecące ptaki. Czyżbyśmy im czego zazdrościli? Jakież kompleksy?**

Myślę, że troszkę tak. Proszę spojrzeć na stare mity, ale i całkiem współczesne lotnictwo. Przecież te najlepsze samoloty, nawet wojсковe, bardzo często mają ptasie nazwy. Taki niedościgniony wzór.

**Dlaczego pana zdaniem tak wiele państw ma w herbie skrzydlate stworzy?**

To zdecydowanie nobilitacja i prestiż, ale i symbol tego, co w ptakach cenimy - wolność i niezależność, a przecież właśnie to podkreślały historyczne herby państw oraz znakomitych rodów.

**Głupia gęś, dumny jak paw, chowa głowę w piasek, jak struś, słowiczy głoś, ranny ptaszek, leci na błyskotki, jak sroka... Naprawdę wiemy tak dużo o ptakach? Czy te wszystkie przysłowia są wyrazem sympatii, czy wyższości? Często mówimy przecież, że animizujemy przyrodę, tymczasem tutaj jest idealnie odwrotnie...**

Ta animizacja przyrody to raczej nowa kwestia, wprowadzona do słodkawy obrazków i interpretacji, co doczekało się nawet określenia: bambizmu. Tak, to okre-



Piotr Tryjanowski jest pracownikiem Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach UP w Poznaniu

# Wróbel i dzierzba na receptę, czyli ptaki pomogą uleczyć duszę

ślenie pochodzi od rozculających, słodkich oczu Jelonka Bambi z dziecięcej bajki Disneya. Te wcześniejsze określenia są znacznie starsze. Zdecydowanie nie zawsze były oznaką sympatii, czasem naszej ludzkiej zazdrości, kompleksów wobec ptaków. Praktycznie każdy z tych przypadków zasługiwałby na osobny esej lub naukowy wywód. W nauce zaś najpiękniejsze jest właśnie to, że nie wszystko wiemy, że może-

**Gdybym jednak miał wskazać gatunek, który spotkać można niemal na całym świecie, w wielu miejscach po prostu zawleczony przez człowieka, to byłby wróbel domowy...**

my ciągle badać i badać. Ptaki też i zapewniam, że jest to nie tylko fascynujące, ale odprężające i potrzebne zadanie.

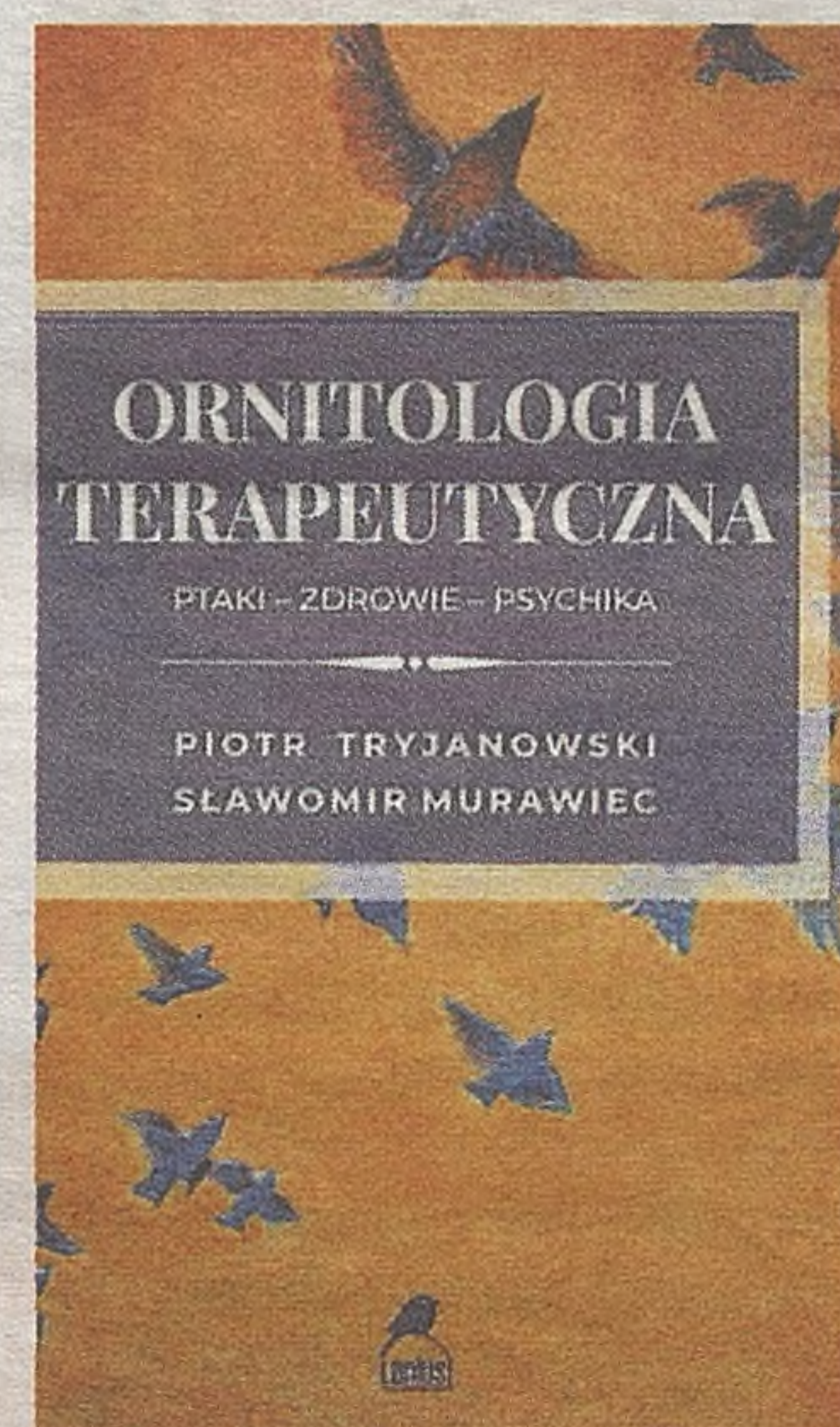
**Pisze pan o terapeutycznej, medycznej roli ptaków. Rozumiem, że raczej nie chodzi tutaj o rosół z kury?**

Zdecydowanie nie (śmiech), chociaż terapeutycznego charakteru spożywanych pokarmów nie powinniśmy przekreślać. Nawet nie chodzi o balut - filipiński przysmak, choć to po prostu zgniłe jajo. Ale i o rosole, i o jajkach w książce wspominamy. Jednak funkcja terapeutyczna ptaków to coś więcej. To radość, koncentracja, a nawet poprawa funkcjonowania układu obronnego organizmu, wynikająca z ich obserwacji na świeżym powietrzu. Ptaki, zwłaszcza, jak je bliżej poznamy, pozwalają nam od-

kryć niuanse w przyrodzie, zaprowadzić w najciekawsze miejsca bliżej natury. Cieszymy się, gdy je tylko zobaczymy i potrafimy zinterpretować, chociaż nie zawsze słusznie, ich zachowania. Jesteśmy przy nich szczęśliwi, a dzięki temu i zdrowsi.

**Od tego zapewne powinniśmy zacząć. Czym jest zatem ornitologia terapeutyczna?**

To próba zrozumienia tego, jak obserwacje ptaków, także na poziomie amatorskim, wpływają na nasze zdrowie. Wcześniej myśleliśmy o tych badaniach jako o... ptakoterapii, ale pojęcie ornitologii terapeutycznej lepiej określa nasze poważniejsze, naukowe zrozumienie relacji ptaki - ludzie. Ma nawet wymiar kliniczny. Psychiatria obecnie stoi bowiem przed olbrzymimi wyzwaniem z zagrożeniami klimatyczny-



mi, pandemią, migracjami, przemianami cywilizacyjnymi, izolacją społeczną. Trzeba szukać nowych metod pomocy, terapii. Dziś widać wręcz nacisk na stosowanie w psychiatrii specjalnych aplikacji na smartfony, wirtualnej rzeczywistości... Słowem - idziemy w technologię. My chcielibyśmy inicjować i wzmacniać zdecydowanie bardziej naturalne formy terapii.

**To poproszę o receptę dla mnie w tych trudnych, zwariowanych czasach. Czy wystarczy patrzeć na kury?**

Na przykład dziś lub jutro proszę założyć solidne buty, ciepłą kurtkę, wziąć lornetkę i ruszyć w teren. Fakt, zimą trudniej spotkać ptasich terapeutów w większym wyborze, ale też się coś znajdzie. Zalecenia można uproszczyć: od tych najprostszych, by po prostu wyjść

w teren i przyglądać się ptakom, po zalecenia gatunkowe - na przykład wsłuchiwanie się w głos kukułki czy odtwarzanie specjalnych utworów muzycznych wykonywanych przez ptasie motywy.

**Pana ulubiony ptak?**

Oj, lubię naprawdę wiele gatunków, ale gdybym musiał wybierać, to pewnie srokosz. Taki siwo-biało-czarny, proste kolory, ale ten zadziorny charakter... A, i przy tym jest taki dostojny! Pewnie go lubię, bo wiele lat prowadziłem badania populacji tego gatunku, wiem jaki jest trudny w badaniach, ale za to praktycznie każdy rok przynosi nowe odkrycia. Ten ptak to prawdziwy dżentelmen. Samiec nie tylko kwili miłą piosenkę samicy, ale przynosi jej też kęsy jedzenia przed kopulacją, pilnuje terytorium, odgania drapieżniki i pomaga w wychowaniu młodych.

**Czyli to pański psychoterapeuta... A które ptaki przepisały pan innym na ornitologiczną receptę?**

To naprawdę cecha osobnicza, ale nie ptaka tylko pacjenta. Na każdego działa coś innego. W moim przypadku ptaki, przy obserwacji których wyczuwam, to dzierzby, a szczególnie właśnie srokosz. W książce zdobi on rozdział poświęcony seniorom. Gdybym jednak miał wskazać gatunek, który spotkać można niemal na całym świecie, w wielu miejscach po prostu zawleczony przez człowieka, to byłby wróbel domowy. Wróble mają w sobie coś czupurnego, a jednocześnie wspaniale relaksującego. Podejmują wyzwania, pokonują trudności, są po prostu świetne. I musimy pamiętać, że wprawdzie ornitologia terapeutyczna nie jest panaceum, jedynym lekiem na wszelkie psychiczne problemy, ale idealnie nadaje się jako środek wspomagający właściwe leczenie.

**Czy jako ludzie myślimy również o potrzebach ptaków?**

Myślę, że robimy to coraz częściej i wreszcie zaczynamy rozumieć, że najlepsza pomoc niesiona ptakom to po pierwsze: nie przeszkadzać. Rozumiem jednak, że chodzi panu o bardziej intencjonalne działanie pomocowe, np. dokarmianie skrzydlatych sąsiadów. Wydaje mi się, że robimy to coraz bardziej profesjonalnie, coraz bardziej z głową i częściej przyglądamy się ptakom w karmnikach. Zapewne to bardziej uspokajający, a nawet terapeutyczny widok niż ekran wielkiego telewizora. ©

# UNIwersjADA Z 2001 ROKU. 20 LAT TEMU BYLIŚMY W CENTRUM SPORTOWEGO ŚWIATA



W uniwersjadzie wzięło udział 1543 zawodników, którzy do Zakopanego przybyli z 41 krajów



Flagę na maszt wciągnął Józef Łuszczek (w czerwonym), jeden z najlepszych biegaczy narciarskich

Łukasz Bobek  
lukasz.bobek@polskapress.pl



## Historia sportu

**20 lat temu po raz ostatni zapłonął w Zakopanem olimpijski znicz. 7 lutego minęła dwadzieścia lat temu odbyła się uroczystość otwarcia Zimowej Uniwersjady - czyli olimpiady dla sportowców-studentów.**

Uniwersjada z 2001 roku była drugą taką imprezą zorganizowaną przez Zakopane. Pierwsza odbyła się w 1993 roku. Choć zawody nie miały aż takiej rangi jako zimowe igrzyska, logistycznie wydarzenia te były porównywalne.

## Pod patronatem premiera RP Jerzego Buzka

Impreza rozpoczęła się 7 lutego, a zakończyła 17 lutego. Otwarcia Uniwersjady podczas ceremonii pod Wielką

Krokwia dokonała Marszałek Senatu RP Alicja Grześkowiak. Znicz akademickich igrzysk zapaliła Irena Szewińska - lekkoatletka specjalizująca się w biegach sprinterskich i skoku w dal, a po zakończeniu kariery działaczka krajowych i międzynarodowych organizacji sportowych. Polską flagę na maszt wciągnął Józef Łuszczek, przysięgę sportową w imieniu polskich reprezentantów złożył Łukasz Kruczek, zaś patronat nad zawodami objął premier rządu Jerzy Buzek.

**1543 zawodników z 41 krajów**  
W uniwersjadzie wzięło udział 1543 zawodników z 41 krajów. Zawodnicy rywalizowali nie tylko w stolicy polskich Tatr, ale także w Nowym Targu, Krynicy, Oświęcimiu, Szczawnicy oraz Kościelisku.

Oficjalnym hymnem imprezy był utwór „Zwycięstwo” w wykonaniu zespołu Golec uOrkiestra. Cała Polska nuciła wtedy: „Zwycięstwo jest przecież dla ludzi / Zwycięstwo też w tobie się tli / Wy-

starczy, że w siebie uwierzysz / A przyjdą twoje wielkie dni”.

- To było wielkie i ważne wydarzenie w naszym mieście. Uniwersjady z 1993 i 2001, po mistrzostwach świata FIS w 1962 roku były to największe wydarzenia ogólnoswiatowe w naszym mieście. Zawodnicy startowali w dwunastu dyscyplinach sportowych. Pamiętam jak dziś, gdy Irena Szewińska zapalała olimpijski znicz na progu Wielkiej Krokwi, a skok na nartach zjazdowych na otwarciu oddał alpejczyk Andrzej Bielawa - wspomina Zofia Kiełpińska, obecnie naczelnik wydziału sportu i turystyki urzędu miasta, a wówczas dyrektor wykonawczy w Komitecie Organizacyjnym uniwersjady 2001.

## Akredytowano 6 tysięcy osób

Na zakopiańskie zawody akredytowanych było ponad 6 tys. osób: zawodników, członków kadr narodowych, trenerów.

Biatlon odbywał się w Kościelisku, zjazdy na nartach i biegi narciarskie w Zakopanem, zawody snowboardowe odbyły się w Szczawnicy. Z ko-

lei dyscypliny na lodzie były organizowane w Nowym Targu, Krynicy, a także w Oświęcimiu.

Organizacyjnie było to ogromne przedsięwzięcie. Telefony komórkowe miały tylko wąskie grono ludzi z komitetu organizacyjnego uniwersjady. Nie było aż tak rozwiniętych systemów sztucznego naśnieżania aren sportowych. To szybko dało o sobie znać. Zima w 2001 roku była raczej ciepła, więc śniegu było niewiele.

- Na dodatek nadszedł halny. W pewnym momencie, choć był to luty, termometry w ciągu dnia wskazywały plus 17 stopni powyżej zera. Wszystko zaczęło pływać - wspomina Zofia Kiełpińska.

Piotr Bąk, wówczas wiceburmistrz Zakopanego i członek komitetu organizacyjnego uniwersjady, dodaje, że pojawił się wtedy pomysł, by na trasy biegowe pod skocznia przewozić śnieg z Palenicy Białczańskiej.

- Tam na parkingu, który był regularnie odśnieżany, były hałdy śniegu odgarnię-

tę. Więc ten śnieg był przewożony na ciężarówkach. Dzięki temu udało się rozegrać zawody w biegach narciarskich - wspomina Piotr Bąk.

## Wydarzenie sportowe i towarzyskie

Uniwersjada była także wielkim wydarzeniem towarzyskim. Pod Giewont zjechali zawodnicy-studenci z różnych stron świata, prezentujący różne kultury. Zofia Kiełpińska wspomina, że Zakopane żyło tym zawodami, a kto mógł, ten pomagał.

- Czuć było taką jedność, ludzie chcieli, by te zawody się odbywały. Pomagali za darmo. Dla uniwersjady. Mieliśmy sporą pomoc m.in. od wolontariuszy - mówi.

Piotr Bąk dodaje, że wówczas nie było obowiązku zapewnienia firm ochroniarskich na obiektach sportowych. - Wtedy teren skoczni czy tras biegowych obstawiali właśnie wolontariusze - wspomina Piotr Bąk.

Zakopiańską uniwersjadę obsługiwało w sumie 2700 osób. - Na czele komitetu or-

ganizacyjnego stał Adam Bachleđa-Curus, wspomagali go burmistrzowie i wójtowie miejscowości, w których odbywały się zawody - dodaje Grzegorz Cisło, który w czasie uniwersjady odpowiedzialny był za logistykę.

Wyzwanie było spore, bo trzeba było zapewnić noclegi, czy transport dla uczestników. - Pamiętam, że sponsor zapewnił nam 200 samochodów do przewożenia uczestników zawodów. Szybko okazało się, że to zdecydowanie za mało. Z pomocą przyszli nasi miejscowi przewoźnicy. Podstawili samochody i dzięki tej potężnej flocie problem udało się szybko rozwiązać - wspomina Grzegorz Cisło.

Dodaje, że całe miasto żyło wówczas sportowym świętem. Otwarcie uniwersjady było wielkim wydarzeniem, a stadion Wielkiej Krokwi zapelniał się po brzegi.

- Uniwersjada przebiegła bardzo spokojnie, nic się nikomu nie stało. To pokazuje, że takie imprezy rangi światowej da się w naszym mieście robić - podsumowuje Grzegorz Cisło. ©



Czesław Fluder i Zofia Kiełpińska relacjonują sportowe zmagania



Przez 10 dni Zakopane żyło wydarzeniami z aren sportowych



Było tak ciepło, że trasy biegowe pod skocznia zaczęły się topić

